

Ks. Marek Pyc¹
WT UAM, Poznań

CZY MAMY PRAWO DO NADZIEI
NA POWSZECHNE ZBAWIENIE?
REFLEKSJA NAD ZBAWCZYM UNIWERSALIZMEM
W MYŚLI JANA PAWŁA II I BENEDYKTA XVI

Czy mamy prawo do nadziei na powszechne zbawienie? Tak kluczowa kwestia w dzisiejszej teologicznej dyskusji nie pozostała bez echa w myśli współczesnych nam papieży, Jana Pawła II i Benedykta XVI. W swym nauczaniu poświęcają oni wiele miejsca zbawczej nadziei. Obydwaj papieże wyrażają w istocie to samo przekonanie, że zbawcza wola Boga jest uniwersalna: Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy.

We współczesnej teologii można dostrzec rosnące zainteresowanie kwestią uniwersalizmu zbawienia. U podstaw tak ożywionej debaty leży silny akcent położony ostatnio na znaczenie nadziei, która w refleksji teologicznej przez długie wieki pozostawała w cieniu wiary i miłości. Okazuje się, że nasze czasy, tak bardzo doświadczone złudnymi ideologiami minionych wieków, potrzebują światła nadziei dla odkrycia głębszego sensu życia pośród codziennych doświadczeń i trudności. Nie chodzi tu o inspirowaną płytkim sentymentalizmem i naiwnym optymizmem ufność, lecz o nadzieję mającą silne podstawy teologiczne. W chrześcijaństwie istnieje długi łańcuch świadków nadziei na powszechne zbawienie. To właśnie oni poprzedzili nas w odważnej wierze i szukającej zrozumienia nadziei. Odcinając się od nurtu apokatastazy ostatecznej, w którym doszła do głosu doktrynalna pewność zbawienia wszystkich, żywią oni nadzieję na pełne pojednanie w przekonaniu, że Bóg jest w stanie znaleźć dostęp do stworzonej przez siebie wolności, by bez zadawania jej gwałtu doprowadzić ją do pełnej realizacji². Tak kluczowa kwestia w dzisiejszej teologicznej dyskusji nie pozostała

¹ Ks. dr hab. Marek Pyc, prof. UAM – kierownik Zakładu Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu; e-mail: domma@gniezno.opoka.org.pl.

² Por. W. Hryniewicz, *Teraz trwa nadzieja*, Warszawa 2006, 9.64-65.

bez echa w myśli współczesnych nam papieży, Jana Pawła II i Benedykta XVI. W naszej refleksji nad uniwersalizmem zbawienia odwołamy się do najbardziej charakterystycznych fragmentów ich nauczania.

1. UNIWERSALIZM ZBAWIENIA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Motyw *chrześcijańskiej nadziei* przenika całość myśli Jana Pawła II. Stanowi on jeden z wiodących tematów rozmowy, jaką w 1994 roku przeprowadził z papieżem Vittorio Messori. Tej szczególnej rozmowie, dotyczącej najbardziej newralgicznych kwestii wiary, sam papież nadał wymowny tytuł *Przekroczyć próg nadziei*³. Pragnie w niej przybliżyć tajemniczą logikę zbawczej historii, nawiązując do słów, które Chrystus skierował do Nikodema: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). W miłości Ojca do świata, zawarta jest afirmacja wszelkiej stworzonej rzeczywistości, uznanej z momentem stworzenia człowieka za bardzo dobrą (Rdz 1,31). Wskutek grzechu, który zdominował ludzkie dzieje, ten świat zasługuje na potępienie, potrzebując zbawienia i ocalenia. Bogu, który jest miłością, los stworzenia nie pozostaje obojętny. Miłość Ojca wyraża się w posłaniu Jednorodzonego Syna, który „nie przyszedł na świat, aby świat potępić, ale żeby świat zbawić” (J 3,17). Wyłącznie Syn Boży stając się człowiekiem jest w stanie dokonać tego zbawczego dzieła. Samo imię Jezus, „Bóg, który zbawia”, mówi o Jego zbawczym posłannictwie. On jest Emmanuelem, Bogiem-znami, który dzieli los człowieka i w nim uczestniczy. W Nim urzeczywistnia się odwieczny zbawczy boski zamysł. Historia zbawienia to wielka interwencja Boga, który w najbardziej radykalny sposób staje po stronie człowieka. Osiąga ona swój kulminacyjny punkt w paschalnym misterium. Chrystus, który „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi”, a nadto „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,7-8), jest wymownym znakiem solidarności Boga z człowiekiem potrzebującym zbawienia. Tenże człowiek zostaje w Jezusie Chrystusie ogarnięty odkupieńczą miłością większą od jakiegokolwiek grzechu i powołany do nieprzemijającego uczestnictwa w wiecznym boskim życiu. Zbawcza historia znajduje swą realizację w ziemskich dziejach ludzkości aż do ostatecznego ich wypełnienia, kiedy to Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28)⁴.

W tym kontekście pojawia się w myśli papieża motyw *uniwersalizmu zbawczej nadziei*. U jej podstaw leży prawda, iż Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). Bóg obdarowuje człowieka

³ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994.

⁴ Por. tamże, s. 58-64.68-69.

życiem, które w Nim samym ma źródło. Chrześcijańska nauka o zbawieniu jest soteriologią płynącej z miłości Boga pełni życia. Właśnie ta miłość ma moc zbawczą. Szczęście oglądania Boga twarzą w twarz i uczestnictwa w Jego życiu odpowiada najgłębszym aspiracjom wpisanim w istotę człowieka stworzonego z motywu miłości i powołanego do życia w miłości⁵.

Zbawienie oznacza ocalenie od najbardziej tragicznej sytuacji, jaką jest *wieczne potępienie*. Papież przypomina, że problem *piekła*, pozostający w kontraście z powszechną zbawczą wolą Boga, od samego początku niepokoił umysły wielkich ludzi Kościoła, od Orygenesa aż po Hansa Ursa von Balthasara. Zadaje sobie przy tym pytanie, na ile wieczne potępienie jest już faktem dokonany. To ostatecznie, jego zdaniem, wielka tajemnica. Bóg pragnie przecież zbawienia wszystkich bez wyjątku ludzi, pozostając wiernym przymierzu, które zawarł z ludzkością. Skoro raz zdecydował, że przeznaczeniem stworzonego przez Niego człowieka jest życie wieczne, już od tego postanowienia nie odstąpi. Problem pojawia się jednak po ludzkiej stronie. To nie tyle Bóg odrzuca człowieka, ile raczej człowiek odrzuca Boga. Czy w takim razie można liczyć na to, że zniewolony grzechem człowiek ustąpi wobec miłości Bożej i uzna swój tragiczny błąd? A nade wszystko, czy ustąpi oskarżający wciąż synów ludzkich księżę ciemności, który jest „ojcem kłamstwa” (J 8,44)? „Prawdopodobnie nie ustąpi – pisze papież – ale być może jego argumenty stracą na sile. Być może ludzkość stopniowo otrzeźwieje, znowu otworzy uszy, aby słyszeć to słowo, w którym Bóg powiedział człowiekowi wszystko. I nie będzie w tym nic upokarzającego. Człowiek uczy się na własnych błędach, a Bóg prowadzi go również po krzywych szlakach jego historii”⁶.

Nadzieja na powszechne zbawienie wiąże się z *przyjściem Chrystusa na ziemię*, wraz z którym zainicjowane zostały czasy eschatologiczne. Odnowienie świata, którego oczekujemy, już się nieodwołalnie rozpoczęło. Wraz z rodzajem ludzkim również cały świat, głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, dozna odnawiającej przemiany. Odkupieńcza śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa dają początek nowemu niebu i nowej ziemi (Ap 21,1). Pan wywyższony ponad ziemię pociągnął wszystkich do siebie (J 12,32)⁷. To sprawia, że papież z nadzieją może powiedzieć:

„W Chrystusie Bóg objawił światu, że pragnie, aby ‘wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy’ (1 Tm 2,4). To zdanie z Pierwszego Listu do Tymoteusza ma zasadnicze znaczenie dla widzenia i głoszenia spraw ostatecznych. Jeżeli Bóg tak pragnie, jeżeli Bóg dla tej sprawy oddaje swojego Syna, który z kolei działa w Kościele przez Ducha Świętego, to czy człowiek może się potępić, czy może być przez Boga odrzucony? Czy może Bóg, który tak umiłował

⁵ Por. tamże, s. 70-71.

⁶ Por. tamże, s. 68-70.109-110.140.

⁷ Por. tamże, s. 137-140.

człowieka, zgodzić się na to, aby tenże Go odrzucił i przez to został skazany na męki wieczne? A jednak słowa Chrystusa są jednoznaczne. U Mateusza wyraźnie mówi o tych, którzy pójdą na męki wieczne (25,46). Którzy to będą? Na ten temat Kościół się nigdy nie wypowiadał. Jest to niezgłębiona tajemnica pomiędzy świętością Boga a ludzkim sumieniem. Milczenie Kościoła jest więc w tym miejscu jedynym właściwym stanowiskiem chrześcijanina”.

I dodaje:

„Jeżeli nawet Chrystus mówi o zdradzie Judasza: ‘Lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził’ (Mt 26,24), to również i to sformułowanie nie musi być rozumiane w sensie wiecznego potępienia”⁸.

Wypowiadając te słowa papież wyraża przekonanie, że Bóg realizuje dzieło zbawienia na drogach wyłącznie Jemu wiadomych. Ożywia nas nadzieja, że Chrystus, który przyszedł na świat dla wszystkich ludzi i wszystkich odkupił, dysponuje sobie tylko znanymi możliwościami, by dotrzeć do każdego z darem zbawienia⁹. Fundamentem naszej nadziei pozostanie zawsze Jego krzyż i zmartwychwstanie, definitywne słowo prawdy i miłości. Bóg, Sędzia sprawiedliwy, jest nade wszystko miłością. On jest przecież Ojcem, który daje swego Syna, aby człowiek nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16)¹⁰.

Jan Paweł II dystansuje się jednocześnie od wykluczającej istnienie piekła teorii apokatastazy ostatecznej, zgodnie z którą świat po zniszczeniu zostanie odnowiony, a wszelkie stworzenie dostąpi zbawienia. Bóg jako najwyższa sprawiedliwość musi ostatecznie powiedzieć prawdę o dobru i złu ludzkich czynów, dobro wynagrodzić, a zło ukarać. Nikt inny nie potrafi tego zrobić, tylko On. Perspektywa *sprawiedliwego sądu* skłania papieża do postawienia kolejnych pytań: „Czy Bóg, który jest miłością, nie jest także ostateczną sprawiedliwością? Czy może się zgodzić na te straszliwe zbrodnie, czy mogą one przejść bezkarnie? Czy kara ostateczna nie jest w jakimś sensie potrzebna dla uzyskania równowagi moralnej w tak bardzo zawikłanych dziejach ludzkości? Czy piekło nie jest poniekąd ostatnią ‘deską ratunku’ dla świadomości moralnej człowieka?”¹¹ Odpowiedzi na rodzące się wątpliwości są dla papieża pełne nadziei słowa „Nie lękajcie się!” Bóg chce zbawienia człowieka, a więc spełnienia człowieczeństwa według tej miary, jaką sam zamierzył. Potęga Chrystusowego krzyża i zmartwychwstania jest zawsze większa od wszelkiego zła.

„Słowa Chrystusa zmartwychwstałego: ‘Nie lękajcie się!’ są nam potrzebne pod koniec drugiego tysiąclecia, może bardziej niż kiedykolwiek... Istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata, Ktoś, kto ma klucze śmierci i otchła-

⁸ Tamże, s. 140.

⁹ Por. tamże, s. 76.

¹⁰ Por. tamże, s. 109-110.139.

¹¹ Por. tamże, s. 139-141.

ni (por. Ap 1,18), Ktoś, kto jest Alfą i Omega dziejów człowieka (por. Ap 22,13)... A ten Ktoś jest Miłością (por. 1 J 4,8.16), Miłością uczłowieczoną, Miłością ukrzyżowaną i zmartwychwstałą, Miłością bez przerwy obecną wśród ludzi. Jest Miłością eucharystyczną. Jest nieustającym źródłem komunii. On jeden ma pełne pokrycie dla tych słów: 'Nie lękajcie się!'¹².

Konsekwencją tego apelu jest zachęta, by *przekroczyć próg nadziei*. Nie zatrzymywać się przed nim, lecz pozwolić się prowadzić potędze samej miłości. Ta właśnie miłość domaga się oczyszczenia, zanim człowiek dojrzeje do zjednoczenia z Bogiem, które jest jego ostatecznym powołaniem i przeznaczeniem. Bóg poddaje człowieka działaniu czyścowego oczyszczającego ognia, aby go doprowadzić do zjednoczenia z sobą¹³.

Szczególną okazją dla papieskich rozważań na temat uniwersalizmu zbawienia był ostatni rok przygotowań do Wielkiego Jubileuszu 2000. Jan Paweł II podjął się refleksji nad eschatologiczną perspektywą ludzkiej historii w kontekście odwiecznego zbawczego zamysłu Ojca. Tematyce tej poświęcił kilka katechez śródowych w 1999 roku. W jednej z nich nawiązuje do stawianego spontanicznie w naszych czasach pytania o ostateczny cel i przeznaczenie ludzkości. Odpowiedź znajdujemy w powszechnym zbawczym planie, realizowanym w historii jako droga zmierzająca ku Ojcu. „Oczekujemy, według obietnicy, nowego nieba i ziemi nowej, w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3,11-13). Nie zostaliśmy poinformowani o tym, kiedy będzie miało miejsce to finalne wydarzenie. Trzeba żyć w cierpliwym oczekiwaniu, z nadzieją, że uczestniczyć będziemy w nowym stworzeniu: „A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28)¹⁴.

W historii zbawienia miłosierdzie Boga harmonizuje dogłębnie w ze sprawiedliwością i niemożliwe jest istnienie jednego bez drugiego. Jego sprawiedliwość, to wierność poczynionym przez Niego zbawczym obietnicom. Pochodzi ona z darmowej i miłosiernej boskiej inicjatywy. „Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,17). Wszyscy „dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3,22-24). *Sprawiedliwość i miłosierdzie* są rozumiane przez papieża jako dwa wymiary tego samego misterium miłości. Miłość Boga, Ojca miłosierdzia i pociechy, pozwala nam zachować ufność wobec dnia sądu, wykluczając wszelki lęk (1 J 4,18). Tylko ten, kto odrzuci zbawienie,

¹² Tamże, s. 162.

¹³ Por. tamże, s. 141.163.

¹⁴ Jan Paweł II, Audiencja generalna z dnia 26 maja 1999 roku: *Escatologia universale: l'umanità in cammino verso il Padre*.

zaoferowane mu przez bezgraniczne miłosierdzie Boga, będzie potępiony, a raczej to on sam siebie potępi¹⁵.

Wobec oferty miłości płynącej z powszechnej zbawczej woli Boga człowiek pozostaje wolny. Może w wolności dokonać także negatywnego wyboru, odpowiadając definitywnym odrzuceniem boskiej miłości i przebaczenia, a tym samym odłączając się na zawsze od wspólnoty z Nim. Właśnie tę tragiczną sytuację określa chrześcijańska doktryna mianem *piekła* albo też *wiecznego potępienia*. Jan Paweł II podkreśla, że nie chodzi tu o karę nałożoną i wymierzoną z zewnątrz, lecz o ostateczną konsekwencję wyboru dokonanego przez człowieka w ziemskim życiu. Taki los gotuje sobie ten, kto z uporem odrzuca miłosierną zbawczą miłość Boga, również w ostatnim momencie swojego życia. Potępienie polega zatem na dobrowolnie wybranym przez człowieka definitywnym oddaleniu się od Boga, potwierdzonym w śmierci, która już na zawsze pieczętuje dokonaną za życia opcję. Nie może być ono zatem przypisane boskiej inicjatywie. W swym miłosierdziu Bóg nie pragnie niczego innego, jak tylko zbawienia tych, których sam stworzył. To stworzenie zamyka się na Jego miłość, a wyrok Boga stanowi jedynie potwierdzenie tego wyboru. Papież nawiązuje w tym miejscu do nauczania Soboru Laterańskiego IV, zgodnie z którym odpowiedź Bogu „nie” ze strony stworzonej wolności już raz miała miejsce. Chodzi o stworzenia duchowe, które zbuntowały się wobec miłości Boga i zostały nazwane demonami (DS 800-801). Ich los jest dla nas ludzki przestrogą i nieustannym wezwaniem, by uniknąć tragedii, w jaką może pogrążyć człowieka grzech. Potępienie pozostaje stojącą przed nami realną możliwością. W myśli papieża dominuje jednak klimat *nadziei powszechnego zbawienia*. Nie jest nam dane poznać, czy i którzy ludzie mieliby być już rzeczywiście potępieni. Biblijne obrazy piekła jako rozpalonego pieca, nieugaszonego płomienia, czy też jeziora ognia, winny być, jego zdaniem, odpowiednio interpretowane. Wskazują one na kompletną frustrację i pustkę życia bez Boga. Nauka o piekle nie powinna stwarzać psychozy ani też prowadzić do lęku, lecz należy ją przyjąć jako konieczne zbawcze upomnienie skierowane do ludzkiej wolności. A nade wszystko nie wolno zapomnieć, że zmartwychwstały Chrystus zwyciężył już szatana, udzielając nam Ducha Świętego, w którym możemy wołać „Abbà, Ojczy” (Rz 8,15; Ga 4,6). Właśnie ta bogata w nadzieję perspektywa winna dominować w chrześcijańskim przepowiadaniu. Papież przypomina zarazem, że nadzieja na powszechne zbawienie nigdy nie była obca liturgicznej tradycji Kościoła, o czym świadczą słowa Kanonu Rzymskiego: „Boże, przyjmij łaskawie tę ofiarę od nas, sług Twoich, i całego ludu Twego. Napelnij nasze życie

¹⁵ Jan Paweł II, Audyencja generalna z dnia 7 lipca 1999 roku: *Giudizio e misericordia*.

swoim pokojem, zachowaj nas od wiecznego potępienia i dołącz do grona swoich wybranych”¹⁶.

Zatwierdzając Katechizm Kościoła Katolickiego, papież uznaje go za niezawodną normę nauczania wiary, potrzebną dla uzasadnienia nadziei, którą żyjemy (1 P 3,15)¹⁷. W katechizmowej refleksji nad ostatecznym przeznaczeniem człowieka silnie dochodzi do głosu chrześcijańska nadzieja. Jest tam mowa o niebie jako wspólnocie tych wszystkich, którzy osiągnęli już pełnię zbawienia. Ten stan najwyższego i ostatecznego szczęścia stanowi ostateczny cel i spełnienie najgłębszych dążeń człowieka (KKK 1023-1029). Czyściec przeznaczony jest dla tych, którzy, jakkolwiek pewni już wiecznego zbawienia, nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, by móc wejść do nieba (KKK 1030-1032). Katechizm potwierdza też nauczanie Kościoła co do istnienia piekła i jego wieczności (KKK 1033-1037). Słowem „piekło” określa się efekt ostatecznego odrzucenia miłosiernej miłości Boga i pozostanie z wolnego wyboru w stanie wiecznego oddalenia od Boga. Nauczanie Kościoła na temat piekła jest wezwaniem do odpowiedzialnego korzystania z wolności. Trudnej refleksji nad możliwością potępienia towarzyszy jednak *nadzieja na powszechne zbawienie*. Jak bowiem czytamy, „w liturgii eucharystycznej i w codziennych modlitwach swoich wiernych Kościoł błaga o miłosierdzie Boga, który nie chce ‘niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia’ (2 P 3,9)” (KKK 1037).

Motyw *zbawczego uniwersalizmu* odnajdujemy również w cyklu papieskich katechez środowych o Duchu Świętym. To właśnie Duch sprawia, że jesteśmy bogaci w nadzieję (Rz 15,13). On też jest gwarancją spełnienia nadziei na zbawienie, która „zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Właśnie tu dostrzega Jan Paweł II najgłębszą rację chrześcijańskiego optymizmu co do losów świata i możliwości zbawienia wszystkich ludzi wszystkich czasów¹⁸.

2. UNIWERSALIZM ZBAWIENIA W NAUCZANIU BENEDYKTA XVI

Miejscem refleksji Benedykta XVI nad uniwersalizmem zbawienia jest w pierwszym rzędzie encyklika *Spe salvi*. Analizując jej teologiczną zawartość,

¹⁶ Jan Paweł II, Audiencja generalna z dnia 28 lipca 1999 roku: *L'inferno come rifiuto definitivo di Dio*.

¹⁷ W zatwierdzającej 11 października 1992 roku Katechizm Kościoła Katolickiego konstytucji apostoelskiej *Fidei depositum* papież jako następcą Piotra wyraża świadomość spełniania posługi utwierdzania braci w wierze.

¹⁸ Jan Paweł II, Audiencja generalna z dnia 3 lipca 1991 roku: *Duch Święty zadatkiem eschatologicznej nadziei i sprawcą wytrwania aż do końca*.

nawiązywać będziemy do wcześniejszej twórczości J. Ratzingera¹⁹, profesora uniwersyteckiego, a następnie prefekta Kongregacji Nauki Wiary, której kontynuację odnajdujemy w tym papieskim dokumencie. Już pierwsze słowa encykliki wprowadzają w klimat, który ją przenika: „W nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8,24). Odwołując się do zacytowanego wyżej fragmentu z Listu do Rzymian, Benedykt XVI podejmuje się szerokiej refleksji nad chrześcijańską nadzieją (SS 1)²⁰. Bazuje ona na wspaniałym ewangelicznym przesłaniu, iż „Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,17). Chrystus, który niesie grzesznikom zbawienie, może powiedzieć: „Nie przyszedłem po to, aby świat sądzić, ale by świat zbawić” (J 12,47). On nie potępia i nie zamyka przed nikim możliwości zbawienia, oferując każdemu bez wyjątku pełnię życia²¹. Wizja ostatecznego celu, ku któremu z ufnością zmierzamy, sprawia, że w nadziei możemy czuć się już odkupieni (SS 4).

Istotną przesłanką w myśli papieża jest fakt, iż Bóg bezwzględnie respektuje *ludzką wolność*. Nie traktuje człowieka jako istoty niezdolnej do dźwignięcia odpowiedzialności za swój los. Łaska nie usuwa wolności, przeciwnie, w pełni ją rozwija. Ostateczny los nie zostaje człowiekowi narzucony. Będąc wolnym, może się on sprzeciwić boskim zamiarom. Podejmowane przez niego decyzje wiążą się jednak z odpowiedzialnością. Nie powinien zatem prowadzić życia, jak mu się podoba. To bowiem, co robi, nie jest zabawą, na którą mu Bóg pozwala, nie biorąc jej na serio. Kiedyś będzie musiał zdać sprawę z tego, co zostało mu powierzone. Ktoś nas zapyta o nasze życie, pisze papież, i niepodobna będzie tego pytania nie dosłyszeć. Nikt nie zostanie zbawiony wbrew własnej woli. Są w tym życiu sprawy nieodwołalne, a chrześcijanin musi żyć świadomy, że jego bezbożne życie może prowadzić do wiecznej zatury²².

Ziemska misja Chrystusa jest dla Benedykta XVI nieomylnym znakiem *zaangażowania Boga po stronie grzeszników*. On nie czeka, by winowajcy przyszli

¹⁹ Nadziei na powszechne zbawienie poświęcił J. Ratzinger w swej teologicznej twórczości wiele uwagi. Jedną z najbardziej znaczących jego publikacji jest opublikowana w 9-tomowej serii *Kleine Katholische Dogmatik* książka *Eschatologie. Tod und ewiges Leben*, Regensburg 1978 (tłum. polskie: *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1984). Klasycznym jego dziełem, do którego będziemy wielokrotnie powracać, jest książka *Einführung in das Christentum. Vorlesungen über das Apostolische Glaubensbekenntnis*, München 1968 (tłum. polskie: *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970), w której dotyka on również kwestii eschatologicznych.

²⁰ Por. M. Pyc, *Eschatyczna perspektywa chrześcijańskiej nadziei na kanwie encykliki Benedykta XVI Spe salvi*, *Studia Gnesnensia* 22 (2008), s. 83-96; tenże, *Spe salvi in Christo. Chrystologiczna refleksja w świetle encykliki Benedykta XVI Spe salvi*, w: *Spe salvi*, red. K. Michalczak (Teologia Dogmatyczna, t. 3), Poznań 2008, s. 7-18.

²¹ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, op. cit., s. 224-226.

²² Por. tamże, s. 236-237; J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, op. cit., s. 269-271

i pojednali się z Nim, lecz sam wychodzi ku nim z przebaczącą miłością i jedna ze sobą (2 Kor 5,19). Najlepszym świadectwem niepojętej miłości Boga pragnącego ocalić człowieka jest *krzyż* Chrystusa²³, uznawany przez chrześcijan za znak nadziei (SS 43). Właśnie tu Bóg solidaryzuje się do końca z człowiekiem. Droga do zwycięstwa nad złem okazuje się posłuszeństwo Chrystusa aż do śmierci na krzyżu. W solidarności z grzesznikami, doświadcza On ludzkiego lęku samotności i całkowitego opuszczenia. To, co się tu dokonuje, spowite jest mrokiem Jego zstąpienia do piekieł. Co się dzieje, gdy On sam ogarnia wolność grzeszących swoją większą od niej wolnością? Człowiek nie jest w stanie tej nocy przeniknąć²⁴. Chrześcijańska nadzieja ma swe ostateczne źródło w tajemnicy *zmarłychwstania*²⁵. Zwycięstwo Chrystusa nad mocami zła sprawia, że św. Paweł napisze z żywiołową radością: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,31-39). To właśnie zmartwychwstały Pan jest niezawodnym znakiem nadziei²⁶. Potępienie zagraża wszędzie tam, gdzie człowiek się od Niego oddala. Ostatecznie to sam człowiek osądza siebie, separując się od zbawczego źródła²⁷.

Prawda o oczekującym nas *sądzie* nierozzerwalnie łączy się w myśli papieskiej z orędziem o *lasce*. Sąd jest konsekwencją odpowiedzialności, jaka spoczywa na barkach człowieka obdarowanego wolnością. Łaska nie eliminuje wolności, ale też nie uwalnia od odpowiedzialności²⁸. Sąd nad człowiekiem dokonuje się przed obliczem sprawiedliwego Sędziego. W konfrontacji z odwieczną prawdą zostaje odsłonięta cała prawda o ludzkim życiu. W spotkaniu z Bogiem, który zna dogłębnie serce człowieka, nie ma już miejsca na fikcje i pozory. Wyłącznie On może ocenić jego postawę, zarówno jego otwartość na dobro, jak i radykalne zamknięcie się w sobie²⁹. Świadomość, że to Chrystus jest sędzią, stwarza jednak wokół sądu klimat nadziei. Nie sądzi nas bowiem ktoś obcy i nieznany. Bóg oddał sąd w ręce Syna, który jako człowiek jest jednym spośród nas. On wie, co znaczy

²³ Por. tamże, s. 229-231.

²⁴ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, op. cit., s. 237.

²⁵ Por. tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, op. cit., s. 248-257; tenże, *Droga Paschalna*, Kraków 2001, s. 120.

²⁶ Por. tenże, *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, Poznań 1983, s. 13.

²⁷ Por. tenże, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, op. cit., s. 224-226.

²⁸ Por. tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, op. cit., s. 268-271.

²⁹ Por. tenże, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, op. cit., s. 225-228.

być człowiekiem. Dlatego też oczekiwaniu na sąd towarzyszy jutrzienka nadziei³⁰. Rozstrzygające znaczenie ma dla papieża nierozzerwalna więź łaski ze sprawiedliwością. Łaska nie przekreśla sprawiedliwości. Świat bez sprawiedliwego Boga pozostałby światem bez nadziei (SS 43-44). Dzięki dokonaniem w Chrystusie dziełu odkupienia łaska i sprawiedliwość wzajemnie się przenikają. W obliczu sądu nie tracimy nadziei, gdyż sprawiedliwości towarzyszy nieodłącznie łaska. Gdyby bowiem sąd „był tylko łaską – pisze papież – tak że wszystko, co ziemskie, byłoby bez znaczenia, Bóg byłby nam winien odpowiedź na pytanie o sprawiedliwość – decydujące dla nas pytanie wobec historii i samego Boga. Gdyby był tylko sprawiedliwością, byłby ostatecznie dla nas wszystkich jedynie przyczyną lęku”. Wcielenie Boga w Chrystusie tak dogłębnie połączyło sprawiedliwość i łaskę, że z nadzieją możemy zmierzać na spotkanie z Panem, który jest naszym sędzią (SS 47)³¹. Nadzieja ta jest związana z niezłomnym przekonaniem, iż w godzinie sprawiedliwości definitywnym zwycięzcą okaże się miłość (SS 41)³².

W encyklice *Spe salvi* Benedykt XVI dotyka kwestii pośmiertnego losu człowieka (SS 45-48). *Niebo* to pełnia zbawienia i ostateczne spełnienie ludzkiej egzystencji w Bogu. Nosi ono znamię chrystologiczne, określa je bowiem na zawsze jego historyczny początek w tajemnicy paschalnej śmierci i zmartwychwstania Chrystusa³³. Możliwość bezpośredniego osiągnięcia wiecznego szczęścia w niebie staje przed ludźmi całkowicie czystymi, którzy otworzyli się w pełni na dar boskiej miłości, a całe ich istnienie kształtowane było przez komunie z Bogiem (SS 45).

W swej eschatologicznej refleksji papież dotyka także kwestii możliwości potępienia grzeszników (SS 45). Prestroga przed wiecznym potępieniem pojawia się zarówno w nauczaniu Jezusa, jak i w pismach apostoelskich³⁴. *Piekłem* jest doprowadzona do ostatecznych granic samotność, spowodowana odrzuceniem miłości Boga, przy absurdalnym dążeniu do niezależności i samowystarczalności³⁵.

„Gdyby istniała taka samotność – pisze J. Ratzinger – do której nie przenikałoby żadne słowo, gdyby powstało tak głębokie opuszczenie, że nikt by do niego nie dotarł, wtedy mielibyśmy istotnie całkowitą samotność i lęk, który teologowie nazywają ‘piekłem’”. A zatem piekło oznacza „samotność, której nie dosięga sło-

³⁰ Por. tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, op. cit., s. 272.

³¹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1030-1032.

³² Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, op. cit., s. 233.

³³ Por. tamże, s. 253-254; K. Rahner, *Auferstehung des Fleisches*, w: K. Rahner, *Schriften zur Theologie – II*, Einsiedeln 1955, s. 221.

³⁴ J. Ratzinger wspomina o dogmacie mówiącym o istnieniu piekła i wieczności piekielnych kar (DS 72.76.411.801.858.1351). Ma on, jego zdaniem, solidne podstawy biblijne. Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, op. cit., s. 235.

³⁵ Por. tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, op. cit., s. 249.258-259.

wo miłości i która przez to jest zagrożeniem całej egzystencji... Śmierć to po prostu samotność. Ale taka samotność, do której nie może przedostać się miłość, to piekło”³⁶.

To nie Bóg potępia człowieka. On jest samym zbawieniem. O potępieniu może być mowa wyłącznie tam, gdzie człowiek zamyka się w sobie i trwa z dala od Niego³⁷. Dlatego też w encyklice *Spe salvi* papież pisze:

„Mogą być tacy ludzie, którzy zniszczyli w sobie pragnienie prawdy i gotowość do kochania; ludzie, w których wszystko stało się kłamstwem; ludzie, którzy żyli w nienawiści i podeptali w sobie miłość. Jest to straszna perspektywa, ale w niektórych postaciach naszej historii można by odnaleźć w sposób przerażający postawy tego rodzaju. Uleczenie takich ludzi byłoby już niemożliwe, a zniszczenie dobra okazałoby się nieodwołalne: to jest to, na co wskazywałoby słowo piekło” (SS 45)³⁸.

W przekonaniu Benedykta XVI nie chodzi tu o fakt już dokonany, lecz zagrażającą grzesznikom tragiczną *możliwość*. Przy analizie oryginalnej łacińskiej wersji tekstu encykliki trzeba zwrócić uwagę na użyty w nim *coniunctivus deleverint*. Wprowadza on w wypowiedź papieża specyficzny klimat. Jest tu wyrażona *możliwość*, pewne subiektywne przekonanie czy też myśl *ex mente auctoris*. Łaciński tekst nie pozwala na stwierdzenie w prosty sposób faktu istnienia potępionych i nie podejmuje próby opisu faktycznej, zaistniałej już rzeczywistości. Zostaje w nim wyrażona raczej opinia, bądź też subiektywne przekonanie, które mogłoby nasuwać się formułującemu taki pogląd w kontekście dramatycznych dziejów świata. Podobne przekonanie wyrażone zostaje w końcowym zdaniu omawianego fragmentu. W szczególności chodzi o użyty w trybie przypuszczającym czasownik *invenias*, co i tu sugerowałoby raczej *możliwość* potępienia niż proste stwierdzenie definitywnie już zaistniałego faktu. Takie rozumowanie potwierdza dodatkowo dalsza część tekstu encykliki dotycząca nieba, gdzie czytamy, iż, w przeciwieństwie do *możliwości* potępienia, istnieje, z drugiej strony, *możliwość* bezpośredniego osiągnięcia nieba przez ludzi całkowicie czystych³⁹. Encyklikę Bene-

³⁶ Tamże, s. 247.

³⁷ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, op. cit., s. 225.

³⁸ SS 45: „Sunt quidam qui veritatis desiderium amorisque alacritatem deleverint. In iis omnia facta sunt mendacia; ii odio vixerunt iique in se amorem ipsi proculcarunt. Terrificus est hic prospectus, sed quaedam nostrae historiae personae huius generis species horrendum in modum agnoscere sinunt. Talibus in hominibus nihil sanabile invenias et boni dissipatio irreparabilis: id ipsum inferni verbo significatur” [AAS 99(2007)12,1022].

³⁹ SS 45: „At contra integerrimae personae esse possunt, quae se a Deo penitus pervadi sunt passae, quapropter omnino proximo praesto sunt. De hominibus nempe agitur, qui a Deo communicato toti prorsus diriguntur, quorum ad Deum accessio illud solummodo complet quod ii iam sunt” [AAS 99(2007)12,1022]. Por. w tym względzie artykuł dokonujący krytyki polskiego tłumaczenia encykliki *Spe salvi*: M. Pyc, *Czy rzeczywiście encyklika Spe salvi przekreśla nadzieję na uni-*

dykta XVI przenika zatem nadzieją powszechnego zbawienia. Tej chrześcijańskiej nadziei nie wolno pod żadnym pozorem pomylić z pewnością. Dotykamy tu bowiem tajemnic, które, zgodnie z wolą Boga, pozostają dla nas zakryte⁴⁰.

Dla uzasadnienia nadziei na powszechne zbawienie w konfrontacji z dramatyczną historią świata szczególne znaczenie przypisuje papież wierze w *czyśćciec* (SS 46-48). Na drodze dojrzewania do pełnej komunii z Bogiem zostaje otwarta przed grzesznikami możliwość oczyszczenia w ogniu czyścicowym. Benedykt XVI zwraca uwagę na akcentowany we współczesnej eschatologii personalistyczny wymiar czyśćca. Ogniem osądającym i przemieniającym człowieka, który spala i zarazem zbawia, jest sam Chrystus, Sędzia i Zbawiciel (SS 47). Dokonująca się w nim oczyszczająca przemiana wymyka się ziemskim kategoriom czasu. Jego miarą są przepastne głębokości ludzkiej egzystencji, które ma przemierzyć przepalający ogień⁴¹. Ponieważ jednak Chrystus jest naszym Zbawicielem, w spotkaniu z Nim dominuje klimat nadziei. Tak rozumiana nadzieja ma wymiar wspólnotowy. O pełni zbawienia człowieka można będzie mówić dopiero wtedy, gdy urzeczywistni się zbawienie w znaczeniu uniwersalnym, zarówno wszechświata, jak i wszystkich wybranych⁴².

Myśl o zbawczym uniwersalizmie już od dawna przenikała teologiczną twórczość J. Ratzingera. Potwierdzeniem tego jest wydana w 1965 roku książka *O sensie bycia chrześcijaninem*⁴³. Nawiązując do drugiego tygodnia „Ćwiczeń duchownych” św. Ignacego z Loyoli, niemiecki teolog rysuje w niej przed naszymi oczyma dramatyczną sytuację świata: „Tutaj trzy Osoby boskie spoglądają na cały świat pełen ludzi. Widząc zaś, że wszyscy szli do piekła, postanawiają w swej wieczności, że druga Osoba boska stanie się człowiekiem dla zbawienia rodzaju ludzkiego”. Nasza wiara nie pozwala nam dziś myśleć, zauważa J. Ratzinger, że poza granicami Kościoła nie ma zbawienia i aż do czasu Chrystusa wszyscy ludzie skazani byli na los wiecznego odrzucenia. Ożywia nas bowiem nadzieja, Bóg doprowadzi do zbawienia wszystkich ludzi. On jest w stanie to uczynić i dokona tego niezależnie od naszych ludzkich teorii. Nie musimy Mu w tym pomagać naszą pomysłowością. Boże miłosierdzie, które objawiło się w Chrystusie, jest wystarczająco bogate dla wszystkich. Bóg, który jest miłością,

wersalne zbawienie? Krytyczne uwagi odnośnie do jej polskiego tłumaczenia, Teologia Praktyczna 9 (2008), s. 199-205.

⁴⁰ Wynika z tego, że podobnie jak odrzucona została przez Kościół teoria apokatastazy ostatecznej, głosząca pewność zbawienia wszystkich i odnowienia całej rzeczywistości na końcu czasów, nie można, z drugiej strony, wyrokować o potępieniu, które miałyby stać się już faktem, i głosić tezy o zaludnionym już na wieczność piekle. Por. tamże, s. 203-204.

⁴¹ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, s. 208.250-251.

⁴² Por. tamże, s. 255-258.

⁴³ Tenże, *Vom Sinn des Christseins*, München 1965 (tłum. polskie: *O sensie bycia chrześcijaninem*, Kraków 2006).

żyje i działa zgodnie z prawem nadmiaru, a więc tej miłości, która nie potrafi dać mniej niż siebie samą. Jeśli bowiem wszystko zależy od nas, od naszej dobrej woli, od małości naszych dzieł, to nie uda nam się osiągnąć zbawienia. Tu nasze siły nie wystarczą. Bóg w swoim wielkim miłosierdziu uczynił jednak możliwym to, co po ludzku wydawało się niemożliwe. Powinniśmy tylko w całej pokorze Mu na to przyzwolić⁴⁴.

Motyw uniwersalizmu chrześcijańskiej nadziei został podjęty przez J. Ratzingera także w poświęconej eucharystycznej tematyce książce *Bóg jest blisko nas*⁴⁵. Jak zauważa on: „W całym Nowym Testamencie i w całej Tradycji Kościoła zawsze było jasne, że Bóg pragnie zbawienia wszystkich, że Jezus umarł za wszystkich ludzi, a nie za jakąś ich część, i że Bóg ze swej strony nie wyznacza żadnej granicy. Nie dokonuje wyboru pomiędzy tymi, których nie lubi i nie chce dopuścić do zbawienia, a tymi, których preferuje – On kocha wszystkich, ponieważ sam wszystkich stworzył”⁴⁶.

W Pierwszym Liście do Tymoteusza czytamy, że Chrystus wydał siebie samego na okup za wszystkich (1 Tm 2,6). Z tego tekstu, który monachijski teolog uznaje za eucharystyczny, dowiadujemy się, że w pewnych kręgach kościelnych używano w eucharystycznej formule przeistoczenia sformułowania „za wszystkich”. Tradycja ta nigdy w Kościele nie zaginęła, czego dowodem jest dawny mszał wielkoczwartkowy, w którym opis Ostatniej Wieczerzy zaczynał się od słów: „On to w dzień przed Męką, dla zbawienia wszystkich...”. Wierny tej tradycji J. Ratzinger pisze:

„Ograniczenie co do liczby zbawionych zostało wyraźnie odrzucone jako herezja przeciwna wierze całego Kościoła⁴⁷. Nauka Kościoła mówi coś dokładnie odwrotnego: Chrystus umarł za wszystkich. Nie wolno nam próbować wyznaczać Bogu granic. Mija się z istotą wiary ten, kto tylko wtedy uważa ją za korzystną, gdy jest nagradzany nieszczęściem innych. Taka postawa, która potrzebuje ukarania innych, nie przyjmuje istoty wiary. Taki człowiek kocha tylko siebie samego, a nie Boga Stwórcę, do którego należą Jego stworzenia. Taka postawa byłaby stanowiskiem wszystkich, którzy nie mogli znieść, że również ostatni robotnicy otrzymali jednego denara; stanowiskiem tych, którzy tylko wtedy poczuliby się nagrodzeni, gdyby inni otrzymali mniej. To byłaby postawa pozostałego w domu syna, który nie mógł znieść pojednawczej dobroci ojca. To byłaby zatwardziałość serca, w której byłoby widać, że szukaliśmy tylko siebie samych, a nie Boga,

⁴⁴ Por. tenże, *O sensie bycia chrześcijaninem*, op. cit., s. 43-50.61.83.86.

⁴⁵ Tenże, *Gott ist uns nah. Eucharistie. Mitte des Lebens*, Augsburg 2001 (tłum. polskie: *Bóg jest blisko nas. Eucharystia: centrum życia*, Kraków 2002).

⁴⁶ Tenże, *Bóg jest blisko nas. Eucharystia: centrum życia*, op. cit., s. 36.

⁴⁷ W XVII wieku potępiona została teza jansenistów, według której Chrystus nie umarł za wszystkich.

że nie umiłowaliśmy naszej wiary, lecz znosiliśmy ją jak ciężar. Musimy wreszcie przestać sądzić, że życie bez wiary jest piękniejsze, że lepiej wystawać beczynnie na rynku jak robotnicy, których szukano dopiero w jedenastej godzinie. Musimy się uwolnić od urojenia, jakoby duchowa beczynność była lepsza od życia słowem Bożym. Musimy na nowo nauczyć się tak żyć wiarą i ją afirmować, byśmy znaleźli w niej radość, którą będziemy nieść nie dlatego, że inni kiedyś doznają szkody, lecz z wdzięczności za nią i chęci dzielenia się nią. To podstawa, fundamentalna teza biblijnej Nowiny, która mówi, że Pan umarł za wszystkich – zazdrość o zbawienie jest niechrześcijańska⁴⁸.

Nie należy stąd wnioskować, jakoby Bóg zmuszał kogokolwiek do zbawienia. Boża miłość w swojej wielkości nie eliminuje wolności odmowy, a tym samym możliwości odrzucenia zbawienia. Jako Ojciec i Stwórca Bóg akceptuje i szanuje *wolność* człowieka nawet wtedy, gdy ten Go odrzuca. Obejmująca wszystkich zbawcza wola Boga nie musi oznaczać, że wszyscy rzeczywiście zbawienia dostąpią. Pozostaje jednak nadzieja, która „zawieść nie może” (Rz 5,5)⁴⁹.

Do encykliki *Spe salvi* i kwestii ostatecznego przeznaczenia człowieka nawiązuje Benedykt XVI w spotkaniu z duchowieństwem diecezji rzymskiej 7 lutego 2008 roku. Nawiązując do fenomenu zanikającego dziś poczucia grzechu, zauważa: „Dziś zwykliśmy myśleć: czymże jest grzech, Bóg jest wielki, zna nas, a zatem grzech się nie liczy, na koniec Bóg będzie dobry dla wszystkich”. Ale przecież istnieje sprawiedliwość, jak też istnieje prawdziwa wina. Jedynie Bóg, który jest sprawiedliwy, może zaprowadzić *sprawiedliwość*: „Kto nie wie nic o sędzie Bożym, kto nie wie o możliwości piekła, radykalnej i definitywnej klęsce życia, ten nie wie też o możliwości i konieczności oczyszczenia”. W tym kontekście czymś oczywistym jest dla papieża niosąca pociechę prawda o *czyśćcu*. Wypowiada zarazem przeniknięte nadzieją słowa:

„Być może nie są liczni ci, którzy tak bardzo zniszczyli samych siebie, że nigdy nie będzie można ich uzdrowić, że nie ma w nich niczego, na czym mogłaby się oprzeć Boża miłość, nie są już zdolni w najmniejszym stopniu do kochania. To byłoby piekło. Z drugiej strony, mało jest na pewno takich – a przynajmniej niewielu – którzy są tak czyści, że mogliby od razu wejść w komunię z Bogiem. Bardzo wielu z nas ma nadzieję, że da się w nas coś uleczyć, że będzie w nas w końcu wola służenia Bogu i służenia ludziom, życia według Boga. Ale jest tak wiele, wiele ran, tyle brudu. Musimy zostać przygotowani, oczyszczeni. To jest nasza nadzieja: w naszej duszy jest tak wiele brudu, ale na koniec Pan da nam

⁴⁸ J. Ratzinger, *Bóg jest blisko nas. Eucharystia: centrum życia*, op. cit., s. 37-38.

⁴⁹ Por. tamże, op. cit., s. 38-39.

możliwość, obmyje nas w końcu swą dobrocią, która pochodzi z Jego krzyża. I w ten sposób sprawi, że będziemy mogli być z Nim na wieki”⁵⁰.

Nie sposób nie zauważyć, że papieskie wypowiedzi dotyczące ostatecznego losu człowieka są bardzo wyważone. Mając zapewne na względzie ścierające się obecnie skrajne tendencje, zarówno przesadnie optymistyczne, jak i, z drugiej strony, apriorycznie pesymistyczne, papież unika uproszczonych rozstrzygnięć, dając świadectwo żywionej przez niego w sercu chrześcijańskiej nadziei. W kontekście całości papieskiego nauczania nie sposób interpretować zwrotu „być może nie są liczni” jako stwierdzenia faktu potępienia już niektórych, choćby nielicznych. Mamy tu do czynienia raczej z delikatną sugestią, skierowaną przeciwko pewności „infernalistów”, a więc zwolenników tezy o zaludnionym już piekle, iż może być jednak inaczej.

Bóg jest nade wszystko miłością. On kocha każdego z nas i jedynie jego miłość jest w stanie zmienić od wewnątrz ludzką egzystencję. On też wyzwala nas z grzechu, a Jego wierności nie przekreśla nawet nasza odmowa. Dochodzi tu do konfrontacji ludzkiej nędzy zagubionego grzesznika z Bożym miłosierdziem, objawionym w Zbawicielu, który obarczył się grzechami całego świata. Celem misji Chrystusa jest zbawienie wszystkich. On przyszedł, by nam powiedzieć, że pragnie nas wszystkich mieć w niebie. Żywiąc tę nadzieję, Benedykt XVI w swej pasterskiej trosce nie pominie jednak przestrogi przed piekłem, o którym tak mało się mówi w naszych czasach, a które realnie zagraża zamykającym serce na Jego miłość⁵¹.

* * *

Zarówno Jan Paweł II, jak i ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kardynał Joseph Ratzinger, niejednokrotnie wyrażali swój podziw dla skoncentrowanej wokół nadziei powszechnego zbawienia myśli wybitnego szwajcarskiego teologa, *Hansa Ursa von Balthasara*. Jan Paweł II nazwał bazylejskiego teologa wielkim synem i wiernym sługą Kościoła oraz wybitnym mężem teologii i nauk duchowych, „któremu przysługuje szczególnie zaszczytne miejsce w kościelnym i kulturalnym życiu współczesności”. Wielorakimi zasługami jego długiej i niezmordowanej pracy jako nauczyciela duchowego i cenionego naukowca uzasadniał nadanie mu godności kardynalskiej, będącej znakiem szczególnego uznania i szacunku, jaki Stolica Apostolska okazuje osobie i dziełu życia tego wielkiego

⁵⁰ *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem diecezji rzymskiej*, L'Osservatore Romano (PL) 29,3 (2008), s. 42.

⁵¹ Benedykt XVI, *Homilia podczas wizyty pasterskiej w rzymskiej parafii św. Felicyty i jej synów męczenników*, dnia 25.03.2007.

kapłana i teologa⁵². Nawiązując do tej kardynalskiej nominacji podczas uroczystości pogrzebowych, które miały miejsce w Lucernie 1 lipca 1988 roku, kard. J. Ratzinger powiedział w homilii: „To, co Papież zechciał wyrazić swym gestem uznania, co więcej, uczczenia, pozostaje w mocy: to już nie pojedynczo i prywatnie, ale oficjalnie sam Kościół w swej urzędowej odpowiedzialności mówi nam, że Balthasar jest prawowitym nauczycielem wiary, drogowskazem wskazującym na źródła wody żywej – świadkiem Słowa, od którego uczymy się poznawać Chrystusa i który nas uczy prawdziwego życia”⁵³. Wypowiedzi te są świadectwem akceptacji ze strony Kościoła uniwersalistycznej teologii Hansa Ursa von Balthasara i głoszonej przez niego nadziei na powszechne zbawienie.

Podsumowując całość naszej refleksji można powiedzieć, że zarówno Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI, poświęcają w swym nauczaniu wiele miejsca zbawczej nadziei. Myśl Jana Pawła II znamionuje szczególna odwaga. Wypowiedzi Benedykta XVI, choć w istocie pozostają z nią zbieżne, sformułowane są z nieco większą ostrożnością, spowodowaną zapewne coraz silniej dającymi ostatnio znać o sobie w Kościele skrajnie optymistycznymi nurtami. Obydwaj papieże wyrażają jednak w istocie to samo przekonanie, że *zbawcza wola Boga obejmuje wszystkich ludzi*: „Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy”. Z tego też powodu Kościół winien modlić się za wszystkich, jako że Chrystus wydał siebie na okup za wszystkich (1 Tm 2,1-6). On też posiada „moc nad każdym człowiekiem” (J 17,2), by być Zbawcą wszystkich ludzi (1 Tm 4,10), aby zgładzić grzechy wszystkich (Hbr 9,28). Ukazała się bowiem łaska, która niesie zbawienie wszystkim ludziom (Tt 2,11). Wywyższony na krzyżu „przyciągnie wszystkich do siebie” (J 12,32). Bóg bowiem poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swoje miłosierdzie” (Rz 11,32). Podsumowaniem naszych rozważań może być pełna nadziei wypowiedź P. Schoonenberga: „Stoimy tu przed niezgłębioną tajemnicą Boga i człowieka. Piekło jest jakąś możliwością w nas, a zbawienie jeszcze większą możliwością w Bogu”⁵⁴.

POSSIAMO AVERE LA SPERANZA DELLA SALVEZZA DI TUTTI? RIFLESSIONE
SULL'UNIVERSALISMO SALVIFICO NEL PENSIERO DI GIOVANNI PAOLO II
E BENEDETTO XVI. RIASSUNTO

La questione dell'universalità della salvezza diventa sempre più importante nella teologia di oggi. Il cristiano ha diritto di sperare per tutti? La nostra ricerca esamina

⁵² Jan Paweł II, *List do kard. J. Ratzingera w związku ze śmiercią H. Ursa von Balthasara*, *Communio* (PL) 8,6 (1988), s. 4.

⁵³ J. Ratzinger, „*Wiem, że wybawca mój żyje*”. *Homilia wygłoszona podczas Mszy świętej odprawianej za śp. Hansa Ursa von Balthasara, dnia 1 lipca 1988 roku w Lucernie*, *Communio* (PL) 8,6 (1988), s. 34.

⁵⁴ P. Schoonenberg, *Wierzę w życie wieczne*, *Concilium* (PL) 5,1-5 (1969), s. 68.

l'insegnamento di Giovanni Paolo II e Benedetto XVI, cercando la risposta a questa nevralgica domanda. La prima parte dell'articolo è dedicata alla presentazione del pensiero di Giovanni Paolo II. Intorno alla questione della speranza della salvezza si concentra il suo lungo colloquio con Vittorio Messori, pubblicato nel libro *Varcare la soglia della speranza*. Lo stesso motivo ritorna nei suoi discorsi fatti durante le udienze generali prima del Giubileo 2000 e viene confermato nel Catechismo della Chiesa Cattolica. La seconda parte dell'articolo presenta il pensiero di Benedetto XVI. Egli riflette sul tema della speranza anzitutto nell'enciclica *Spe salvi*. Questo documento rimane in armonia con l'insegnamento precedente di J. Ratzinger, professore universitario e prefetto della Congregazione della Fede. Nell'enciclica troviamo la continuazione delle riflessioni pubblicate prima nei libri: *Introduzione al cristianesimo*, *Escatologia. Morte e vita eterna*, *Il senso dell'esistenza cristiana*, *Il Dio vicino. L'eucaristia cuore della vita cristiana*. Il tema della speranza della salvezza viene inoltre affrontato durante l'incontro del Papa con i sacerdoti della diocesi di Roma nel 2007. Si può dire che il pensiero di Giovanni Paolo II e Benedetto XVI è profondamente penetrato dal motivo dell'universalità della salvezza. Anche il loro giudizio riguardo all'insegnamento del famoso teologo, Hans Urs von Balthasar, promotore della tesi sul dovere cristiano di sperare la salvezza per tutti, rivela la loro consonanza con il pensiero universale del teologo di Basilea.